Nr 322. Dnia 21 listopada. Czwartek. Dnia 9 (21) listopada 1889 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	*Ofiarowanie N. M.*
Piątek:	Cecylji P. Męcz.
Sobota:	Klemensa Męcz.
Niedziela:	Jana od Krzyża.

Wschód słońca o godzinie	7	minut	31.
Zachód „ „	4	„	0.
Długość dnia godzin....	8	„	29.
Ubyło „ „	8	„	14.

Wschód księżyca o godzinie	4	minut	53	r.
Zachód „ „	3	„	34	w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 7.				
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5 R.				

Poniedz:	Katarzyny P. M.
Wtorek:	Piotra Aleks. M.
Środa:	Józefata Pustel.
Czwartek:	Mansweta i Rufa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sława, jutro Wszemiły.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna—8 wieczorem.)

Pobór wojskowy: Superrewizja tych popisowych z cyrkułów: bielańskiego i powązkowskiego, którzy losowali w latach zeszłych i korzystają z odroczeń do poboru tegorocznego. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy-Świat 56— od 10 rano do 8 wieczorem.)—Wystawa sztuki i starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.— od 10-ej rano do 10 ej wieczorem.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Moc przeznaczenia" (występ gościnny pp. Wincentego Maina, Pawła Wulmana i Grüdigera), jutro „Aida" (występ gościnny panny Elizy Litta, oraz pp. Wincentego Maina i Pawła Wulmana); — Rozmaitości: dziś „Jacuś", jutro „Romans paryski";— Mały: dziś „Adwokat bez klijentów" i „Lischen i Fritzchen" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro „Baron cygański". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 326 kop. 79. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= P. minister finansów wystosował świeżo rozporządzenie do wszystkich właścicieli t. zw. prywatnych składów tranzytowych zboża, ażeby: 1) dokładnie oznaczyli i ponumerowali te części śpichlerzy, które przeznaczone są na pomieszczenie tranzytowego towaru i 2) ażeby przed każdym naładowaniem sprzedanego lub wysyłanego zboża tranzytowego oznajmiali władzy celnej, kiedy (dokładnie godzinę), wiele i gdzie towaru idzie. Jest to rozporządzenie, pociągające za sobą wiele niedogodności, a w pewnych wypadkach, jak np. w razie telegraficznego polecenia, nawet niemożebne. Nadmienić tu musimy, że wskutek dużych nadużyć, jakie ostatniemi czasy wykryte zostały, władza celna, jak powszechnie przypuszczają, wystąpi z nowemi obostrzeniami i zmianą dotychczasowych przepisów.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum oświaty wydało katalog bibljotek uczniowskich z wymienieniem tych książek, które mogą być dawane uczniom do czytania.

= Wydział hypoteczny warszawskiego sądu okręgowego ogłasza postępowanie spadkowe i wzywa legitymowanych sukcesorów zmarłych: Wiktora Witosławskiego, właściciela sum hypotecznych w 15-u pozycjach na ogólną sumę 178,500 rs. Michała Sowy, właściciela nieruchomości pod nr. 796, Jana Smoleńskiego, właściciela nieruchomości nr. 13, Jana Wąsowicza, właściciela trzech nieruchomości miejskich oraz sum hypotecznych na 17,000 rs., Henryka Bekkera, posiadacza sum hypotecznych na 25,100 rs., Andrzeja Buchnera, współwłaściciela dwóch nieruchomości i Maryj Bobańskiej, właścicielki nieruchomości pod nr. 1641. Nadto obrońca prokuratorji p. Perkowski wzywa prawych sukcesorów w przedmiocie spadków wakujących po: Tomaszu Romanowskim, zmarłym 28-go maja 1886 r. i Marjannie Staszewskiej, zmarłej w dniu 15-ym lipca 1888 r. Wspomnione dwa spadki w razie niezgłoszenia się sukcesorów w ciągu 6-ciu miesięcy, przejdą na własność skarbu państwa.

= Zatwierdzone zostały zapisy: prefekta rejenta seminarjum duchownego rzymsko - katolickiego djecezji kujawsko-kaliskiej księdza Franciszka Płaszczyńskiego w sumie 2550 rs. od których procenta mają być użyte na wsparcia dla ubogich parafji Witowo w powiecie nieszawskim i b. właściciela dóbr Strzygi powiatu włocławskiego, Karola Lipskiego, który przekazał $^5/_6$ tego majątku zakładom dobroczynnym włocławskim z zabezpieczeniem dożywocia na nim synowi Stanisławowi i o ile syn ten nie pozostawi po sobie spadkobierców.

= Dozór kościoła św. Barbary doniósł magistratowi, iż w dniu 14-ym b. m. w walcowni Koszyki eksplodował ładunek artyleryjski, skutkiem czego odłam ładunku wpadł z wielkim impetem na cmentarz, okalający kościół. Powyższe doniesienie ma na celu poparcie motywów tegoż nadzoru, użytych w raporcie o szkodliwości istnienia blisko kościoła fabryki, z której iskry i różne odłamy wciąż padają na wspomniany cmentarz.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności przyznano z zapisu ś. p. Wysiekierskiej wsparcie w sumie rs. 37 kop. 50 ociemniałemu Dominikowi Pieprzykiewiczowi, obarczonemu dwojgiem dzieci i starą matką; dalej udzielono wsparcie z funduszu ś. p. Tekli Rapackiej siedmiu ubogim nauczycielkom lub szwaczkom od rs. 3 do rs. 5. Wykwalifikowano do zakładu starców 7 osób (4 kobiety i 3 mężczyzn), zaś do zakładu sierot jedną.

= W dalszym ciągu na korzyść kolonij letnich poniżej wymienione firmy złożyły deklaracje na przyjęcie udziału w sprzedaży z ustępstwem rabatu a mianowicie: Zilberberg skład luster, Gałkowski skład bielizny, Ratyński skład herbaty, Janowski wyroby cukiernicze, Riese i Piotrowski wyroby z czekolady, Arkuszewski handel win i delikatesów. Wróbel skład towarów kolonialnych, owocarnia i handel win; Penkala i Bukowski; Coqui galanterja, Izdebski porcelana i majolika; Sommer skład rycin i fotografij.

= Jutro, o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego przy ul. Chmielnej, odbędzie się 16-te posiedzenie komisji przyrodniczej, na którem dr. J. Pruszyński mówić będzie o „Indolu i skatolu", zaś p. S. Stetkiewicz o „erozyjnem działaniu deszczów".

= W nadchodzącą niedzielę, d. 24 go b. m., o godzinie 11-ej przed południem, w audytorjum nr. 8-my tutejszego uniwersytetu, lekarz, p. Adam Ciągliński, będzie bronił publicznie rozprawy p. t. „Przyczynek do nauki o mykozach pleśniowych", napisanej dla pozyskania stopnia doktora medycy-

9)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

— Będziemy zatem pracowali razem.

— Ciocia się dowie i będzie nierada.

— Zkądże się ma dowiedzieć?

— Pan powie.

— Dlaczego ten wniosek? Nie powiedziałem przecie, w jakich warunkach zobaczyłem pierwszy raz panią. Wprawdzie nie miałem racji do chluby...

Kostusia spojrzała nań znów żałośnie.

— Nie powiedziałem i nie powiem. Szczęśliwy Kazimierz. Za takie powitanie jabym wszystko, co posiadam, oddał.

— Pan pewnie ma kogoś drogiego na świecie, kto pana serdecznie wita. Niema takiego, sądzę, człowieka, żeby bez przywiązania był, bez przyjaźni. Chyba on sam nikogo nie kocha!

— Człowiek ten stoi przed panią! — rzekł szyderczo.

— Pan?—spytała zdziwiona. — Ja myślałam, że pana wszyscy kochają! Pan taki wesół...

— Dlatego, że się zawsze śmieję, myśli pani? Śmiech tylko u ludzi dzikich oznacza wesołość. Człowiek cywilizowany posługuje się nim, gdy ma ochotę jęczeć, wyć lub zgrzytać zębami. A pani sama? Czy pani uśmiech z radości płynie i ze szczęścia? Nie! Mnie, gdy patrzę na panią, żal za serce ściska, a co w duszy pani po za tym uśmiechem trosk i bólów się kryje...

— Mnie i pana nie można porównywać!

— Zapewne, bo ja jestem szubrawiec i szaławiła, a pani prawie święta! Ale pozatem stoimy zupełnie na równi, bo oboje jesteśmy samotni na świecie.

— Pan sierota?

— Gorzej, bo mam ojczyma tylko!

— A rodziców pan pamięta?

— Matkę tylko. Niedawno umarła...

— Dobra była pewnie dla pana...

— Nic mi nigdy ani dobrego, ani złego nie uczyniła. Rzadkom ją widywał. Miała nowego męża i nowe dzieci, a jam i tego męża i dzieci nie znosił i, jak zwykle, uczuć nie taiłem. Dzieci poumierały, a matka testamentem zapisała mnie w niewolę ojczyma... Takie są moje stosunki rodzinne! Nie słodsze od pani sieroctwa ani trochę...

Zaśmiał się ironicznie i po chwili ciągnął dalej, zmieniając ton:

— Mniejsza o mnie. Zasłużyłem w części na swój los. Gdy na kark silny, zuchwały i uparty padają razy, to po ludzku słuszne i żadnego nie dają do politowania prawa, ale gdy na ramiona słabe i zmęczone tłoczą jarzmo nad siły, wtedy ja się wzdrygam i kipię cały wściekłością. I opada mnie szalona chęć z ramion tych jarzmo zrzucić, albo na swoje wziąć. Pani się dziwi mej mowie i niczem nieuzasadnionej poufałości... Taką mam naturę, nie cierpię długich wstępów i próżnych słów. Otóż powiem pani jeszcze otwarciej: nie rozumiem Kazimierza. Jabym nie zniósł, by moja wybrana cierpiała w moich oczach!

Kostusia przestała zbierać jagody. Podniosła spokojne czoło i topiąc w gorących oczach Sewera swe ciemne, głębokie źrenice, rzekła poważnie, bez cienia zmieszania i nieśmiałości.

— Pan się zupełnie myli. Nikt mi jarzma nad siły nie kładł na barki i nikt mnie nie wyzyskiwał. Ramiona mam silne, a com na nie wzięła, to nie z nakazu było, ale z własnej woli! A tego, co pan o Kazimierzu mówi, nie rozumiem. Wybraną jego nie jestem i nie cierpię w jego oczach. Jak każdy człowiek jestem. Mam swe troski i pociechy, ale póki swe obowiązki spełniam, nie jestem nieszczęśliwą i póki za dobro otrzymane płacić mam siły, jestem spokojną...

— Rozumiem panią! — odparł równie poważnie. — Raz pierwszy mówimy ze sobą, ale znam panią od miesiąca, widuję prawie codziennie. Oczy moje śledzą panią, a uszy i myśl chciwie łowią każde słowo. Jesteś pani jak każdy człowiek, prawda, ale nie dla mnie!... Proszę nie ściągać brwi groźnie. Wolno pani być świętą, wolno pani dolę swą za dobrą uważać — ale i mnie wolno pragnąć innej dla pani, i serdecznie pożałować.

Kostusia w milczeniu spoglądała na niego. Los tak dziwnie zdarzył, że dziś właśnie, na jej smutek i łzy niedawne, padały, jak krople oliwy, serdeczne słowa. Było to dla niej coś nieznanego, niemarzonego nawet nigdy. Zaprotestowała raz, teraz już nie protestowała; czuła się dziwnie, do gruntu poruszoną i wdzięczną temu obcemu za to szczególne zajęcie i współczucie. Szczególny człowiek. Znała go od godziny zaledwie, a tak jej w tej chwili wydawał się swojskim, tak prędko przyszło porozumienie, taką ku niemu uczuła ufność i wiarę.

— Dziękuję panu za dobre słowo! — szepnęła. — I ja dla pana pragnę dobrej doli!

Machnął ręką.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ny. Oponentami z urzędu będą profesorowie: Brodowski, L. Popow i Łukjanow.

= Komisarz ekonomiczny warszawskiej izby sądowej, radca kolegjalny Dąbrowski, na własne żądanie otrzymał dymisję, a na jego miejsce mianowany został b. jeometra, p. Michał Polak.

= Do grona członków rady opiekuńczej cyrkułu V i VI-go zaproszeni zostali pp.: Antoni Reich, Kazimierz Schiele i p. Anna Schiele.

= W poczet adwokatów przysięgłych warszawskiego sądu okręgowego został przyjęty p. Stanisław Boduszyński, poprzednio adwokat z Piotrkowa.

= Z hymenu.

Jak nam donoszą z zagranicy, młody obywatel, którego nazwiska umyśnie w tak delikatnej sprawie nie wymieniamy, żeni się ze spotkaną przez siebie na wystawie paryskiej młodziutką i osobliwej urody wdową.

Pod względem finansowym jest to najświetniejsze małżeństwo, jakie kiedykolwiek w kraju zawarto.

Nazwiska narzeczonej nie mamy jednakowego powodu taić: nazywa się ona pani Izydora Camino z Valparaiso w południowej Ameryce i przynosi oblubieńcowi *miljard, czyli tysiąc miljonów franków* posagu, bez grosza długu i do niej wyłącznie należących!

Jest to dziś najbogatsza partja na kuli ziemskiej.

Ale właśnie z tego powodu współubieganie się konkurentów musi być niesłychanem, i dlatego, aby ogłosić nazwisko narzeczonego, oczekujemy, by związek jego małżeński stał się czynem dokonanym.

Młodzieniec ma być przezacnym człowiekiem, znanym z osobliwego wykształcenia i rzadkich uczuć obywatelskich.

Jest on przytem niepospolitym znawcą sztuk pięknych i wielkim miłośnikiem literatury i poezji.

= Z teatru i muzyki.

* Stan zdrowia Żółkowskiego o tyle się polepszył, że w przyszłym tygodniu grać będzie w „Hypnotyzmie” hr. Fredry.

* Po wystawieniu operetki „Marjolana”, co nastąpić ma za dwa tygodnie, wznowioną zostanie „Nanon”.

„Nanon” znamy ze sceny warszawskiej, nie mieliśmy jednak jeszcze sposobności w operetce tej w roli tytułowej oglądać naszej *Judic*, pani Zimajerowej.

A rola to popisowa artystki, zwłaszcza scena w gabinecie pani Maintenon z nieporównaną oddana bywa finezją.

Naprzód zatem epizod ten roli Nanon oklaskując, z niecierpliwością wyglądamy chwili powtórzenia oklasków wobec sceny.

* Koncert kompozytorski Zygmunta Noskowskiego odbędzie się, o ile dotąd wiadomo, w dniu 8-ym grudnia.

W „Świteziance” partję solową wykona prawdopodobnie p. Lewicka.

* Przez nieuwagę korektora wkradła się wczoraj pocieszna pomyłka w niniejszą rubrykę.

Prostujemy ją pośpiesznie, aby uspokoić licznych naszych „verdystów”, zaskoczonych niespodziewanie obietnicą, że rolę tytułową we wznowić się mającym „Ernanim” odśpiewa — pani Zimajerowa.

W rzeczywistości wykona ją pan Maina.

Naszą nieporównaną „Nitouchę” przepraszamy za to przypadkowe wplątanie jej wesołego nazwiska w tragiczną historję bandyty hiszpańskiego, która jej nic a nic nie obchodzi.

= Koncert jubileuszowy.

W dniu 4-ym grudnia Towarzystwo muzyczne obchodzi uroczystość jubileuszową, tego bowiem dnia przypada trzechsetny z rzędu wieczór środowy od chwili założenia instytucji.

Dla uczczenia tej jubileuszowej cyfry, dyrektor Noskowski urządzić zamierza koncert większych, niż zwykle rozmiarów, z udziałem orkiestry i wybitnych sił solowych.

O ile dotąd wiadomo, w koncercie przyjmą udział: Michałowski, oraz p. Wilhelmina Lewicka, dobrze znana melomanom naszym śpiewaczka.

= Na św. Cecylję.

Jutro w kościele św. Franciszka, przed ołtarzem patronki muzyki, odprawioną zostanie o godzinie 10-ej rano wotywa, podczas której miejscowy chór wykona stosowne pienia religijne.

W niedzielę zaś, pod kierunkiem p. Rosłońskiego, artyści i amatorowie, ze współudziałem orkiestry p. Sonenfelda wykonają mszę Kemptera, a oprócz tego odśpiewane będą solowe modlitwy Marcadantego i Beltjensa.

= Na pożegnanie.

W dniu wczorajszym o godzinie 12-ej w południe, w wielkiej sali baletowej naszego teatru, zgromadzili się z wiceprezesem Bogumiłem Folandem na czele przedstawiciele działów artystycznych i administracyjnych wszystkich trzech scen dla pożegnania dytychczasowego dyrektora baletu p. Józefa Mendeza, który z dniem dzisiejszym opuszcza stanowisko swe udając się do Moskwy na takąż samą posadę.

Wiceprezes Foland, jako prezes kasy pożyczkowej artystów, oraz p. Józef Kotarbiński w imieniu zarządu dziękowali p. Mendezowi za starania jego gorliwe około dobra kasy i wręczyli mu na pamiątkę ozdobny adres, podpisany przez cały zarząd kasy z prezesem na czele.

Następnie zgromadzone *in gremium* ciało baletowe złożyło dotychczasowemu kierownikowi swemu w dowód wdzięczności piękny wieniec srebrny na bogatej poduszce, oraz duże ozdobne album z podobiznami wszystkich członków baletu.

P. Mendez dziś o godzinie 3-ej opuszcza Warszawę udając się wprost do Moskwy.

= Na wystawie.

Przez ubiegłe dnie bieżącego tygodnia wystawa była nader licznie zwiedzaną.

Zauważyliśmy, iż najwięcej widzów ściąga bogato reprezentowany dział kościelny oraz zbroje, mniej zaś zwolenników znajdują wyroby porcelanowe i fajansowe, chociaż dział ten dla pięknych i rzadkich okazów zasługuje na wszelkie uznanie, wymagając wprawdzie i znajomości rzeczy.

Przed gablotami, zawierającemi numizmaty, medale i ordery, zawsze można spotkać zaciekawionych, co łatwo daje się tem wytłumaczyć, iż rzeczone okazy poraz pierwszy w podobnym doborze biorą udział na wystawie starożytności.

Już po otwarciu wystawy, komitet przyjął kilka pięknych przedmiotów, które ponieważ nie zostaną pomieszczone w katalogu, dla wiadomości zwiedzającej publiczności w streszczeniu podajemy:

P. F. Łaski—okładkę srebrną do książki, odznaczającą się pięknem wykończeniem; p. St. Grabowski—małą, złotą szkatułkę, wysadzaną drogiemi kamieniami, a pochodzącą od Zygmunta III-go oraz złotą tabakierkę, ozdobioną emaljowaną minjaturą; p. A. L. Kruszewski—rzęd turecki na konia, zdobyty pod Wiedniem; p. J. Wołowski — cztery talerze większe i jeden mniejszy z gliny, opatrzone datą 1738 r.; p. M. Egerszdorf — srebrną wazę w stylu empire; p. P. Ciecielska—neseserkę agatową w złotej oprawie; p. A. Buczeń—puhar szklany, opatrzony orłem Radziwiłłów i herbem „Trąby”; p. P. Grodzińska—zegarek kieszonkowy emaljowany, z epoki Ludwika XIV; p. I. Karłowicz—monety szwedzkie z czasów panowania Fryderyka (1720—1751); p. I. z Żabów Nawroczyńska — 15 łokci starej koronki „valenciennes”; p. W. Grabowski — makatę perską, darowaną przez szacha perskiego Stanisławowi Augustowi; p. Madalińska—Magdalenę w pozie leżącej z porcelany saskiej z epoki Marcoliniego; ks. C. Światopełk Mirski — tabakierkę złotą, ozdobioną piękną kameą; ks. E. Massalski—meble i zegar alabastrowy z czasów cesarstwa.

= Rozwinięta działalność.

Stowarzyszenie subjektów handlowych i przemysłowych z wielkim pożytkiem dla członków rozwija swoją działalność nietylko w kierunku utilitarnym, lecz i towarzyskim.

W nadchodzącą sobotę w lokalu stowarzyszenia na Miodowej odbędzie się wieczorek muzykalny z udziałem artystów i amatorów.

Po koncercie nastąpią tańce.

= Widoki zbiorów.

Z różnych okolic kraju, szczególnie zaś od rolników, zamieszkałych po lewej stronie Wisły, otrzymujemy niepokojące wiadomości o złych wróżbach, dotyczących przyszłorocznych urodzajów zboża ozimego.

Wilgotne i niezwykle ciepłe powietrze, wywołując niepomiernie szybki wzrost pszenicy i żyta, budzi obawy o następstwa tej wybujałej wegetacji.

Kompetentni twierdzą, że jeśli stan podobny powietrza nie ulegnie rychłej zmianie, ozimina pocznie wkrótce kolankować, a wówczas cały zasiew ozimy trzeba będzie uważać za zmarnowany, gdyż plonu nie wyda.

= Podróż inspekcyjna.

Naczelnik inspekcji wodnej na rzekach: Wiśle, Narwi i zachodnim Bugu, kapitan marynarki, M. Gerbel, udał się wczoraj w podróż inspekcyjną do pruskiej granicy na parowcu rządowym „Nasr-eddin szach”.

Celem podróży jest także rewizja stanu mostów, rozbieranych w Włocławku i Płocku.

= Żegluga.

Jeden z uszkodzonych parowców starych zastąpiono przez statek „Warszawa”, świeżo wyrestaurowany.

Wczoraj parowce wcześnie przybyły, wszystkie już przed godz. 5-tą wieczorem były w przystani.

= Znaleźne.

Częściej się zdarza, iż zgubione pieniądze nie mogą się odnaleźć, aniżeli gdy po znalezioną i to poważną kwotę, nikt się nie zgłasza.

Taki niezwykły wypadek zdarzył się właśnie panu M., tutejszemu mieszkańcowi.

Przed paru laty bawiąc w Schandau w Saskiej Szwajcarji, p. M. znalazł pugilares, wyładowany banknotami angielskiemi.

Warszawianin złożył pugilares w biurze policyjnem i podał swoje nazwisko oraz adres stałego zamieszkania.

O wypadku tym prawie zapomniał, gdy tymczasem niedawno otrzymuje urzędowne wezwanie.

Właściciel pugilaresu wcale się nie zgłosił pomimo wielokrotnych ogłaszań w drezdeńskich oraz najpoczytniejszych angielskich czasopismach.

Po upływie więc oznaczonego przez prawo miejscowe czasu, cała suma została podzielona na kilka części, a z tych jedna przypada dla znalazcy.

Pan M. ma więc otrzymać 2,608 marek.

Znalzca zrobił urzędową cesję i przekazał rzeczoną kwotę pewnej biednej osobie, w Dreznie zamieszkałej.

= Kradzieże.

Przybyłemu z pow. nieszawskiego Bolesławowi Zambrzyckiemu skradziono dwa listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego nr. 9488 serji 1-ej na 1000 rs. i nr. 73122 serji 1-ej na 250 rs.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Stanisława Zbikowskiego przy ulicy Chmielnej pod nrem 12-ym skradziono broszkę złotą z topazem, kolczyki złote, kilka pierścionków z brylantami, koralami, obrączkę ślubną z cyfrą K. S., dwa sznurki korali, krzyżyk złoty, zegarek, monet srebrnych za 100 rs. Ogółem poszkodowany oblicza stratę na 600 rs. — Z mieszkania Romana Laneckiego przy ulicy Długiej pod nr. 38-ym skradziono różne przedmioty wartości kilkudziesięciu rs.—W szynku przy ulicy Twardej pod nrem 12-ym znaleziono weksel na sumę 28 rs. z podpisem Stanisława Oleksińskiego.

= Ze swawoli.

Wczorajszego popołudnia Andrzej Woliński, przechodząc przez Nową Pragę, został uderzony kamieniem w głowę.

Jak się okazało, swawoli tej dopuścił się Jan Drużyk, 15-letni wyrostek, który rzucał kamienie z procy.

Siła rzutu była tak wielką, iż Woliński od uderzenia stracił przytomność.

Rozpustnego Druczyka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Spłoszone konie.

W dniu wczorajszym na szosie za rogatkami powązkowskiemi w kierunku Wawrzyszewa rozbiegały się konie, zaprzężone do bryczki p. Alberta Fignera, ajenta handlowego.

Rozhukane rumaki w skutek raptownego skrętu, spowodowały przewrócenie się bryczki.

Woźnica, Tomasz Zydel, upadł uderzając głową o kamień.

Rana jest niebezpieczna.

Właściciel ekwipażu p. Figner, oprócz złamania ręki, poniósł ciężki szwank w prawym boku.

= Pokąsanie.

W dniu wczorajszym na Woli pies Jana Szablińskiego pokąsał wyrobnicę, Anielę Ostaszewską.

Kobieta została ugryzioną w rękę i w nogę.

Pies, jak sprawdzono, był zdrowy.

Szabliński za to, iż szczuł psa na Ostaszewską, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

= Pożar.

Wczorajszego wieczoru około godziny 8-ej pod nrem 21-ym na Nelewkach, w fabryce gorsetów wynikł pożar.

Ogień wszczął się od wiszącej lampy błyskawicznej.

Natychmiast przybyli topornicy z oddziału nalewkowskiego.

Wyrąbanie sufitu i podłogi zapobiegło dalszemu szerzeniu się ognia.

\+ Na reparację szosy na trakcie lubelsko-siedleckim, w okolicach pow. lubartowskiego, wraz z zupełnem przebudowaniem 132-ch bież sążni na 7-ej wiorscie tejże szosy, według kosztorysu, w r. b. wyznaczone było rs. 7,756 kop. 53.

\+ Koncert amatorski.

Korespondent nasz z Piotrkowa donosi, że dnia 8-go grudnia r. b. odbędzie się tam wielki koncert wokalno-instrumentalno-deklamacyjny na korzyść miejscowego Towarzystwa dobroczynności i ochotniczej straży ogniowej.

Program wypełniają miejscowe siły amatorskie z łaskawie obiecanym bezinteresownym udziałem znanych artystek warszawskich: panien Czaki i Dąbrowskiej.

P. Czaki wystąpi w jednoaktówce p. t. „Prelegent”.

Oprócz wielu innych rzeczy, na koncercie tym usłyszymy Mazur Moniuszki z opery: „Straszny dwór” odśpiewany przez chór mieszany męzki i żeński (około 60-ciu osób), z akompanjamentem fortepjanu na dwie ręce i kwintetu skrzypcowego.

\+ Szkoła górnicza.

Do egzaminu wstępnego do szkoły sztygarów zgłosiło się sześćdziesięciu kilku kandydatów, a zdało 50.

Rada przyjęła z pośród nich tylko 35, lecz, jak

donosi *Tydzień*, minister dóbr państwa zgadza się na przyjęcie tylko 30 uczniów do klasy pierwszej.

Wybrani przez radę nauczyciele uzyskali już zatwierdzenie władz wyższych, ale tylko na rok jeden.

Na pierwszym kursie będą wykładane: religja, język polski, russki, arytmetyka i rysunki.

Prócz tego uczniowie uczyć się będą praktycznie stolarstwa i kowalstwa.

Książki, materjały piśmienne i rysunkowe uczniowie otrzymywać będą bezpłatnie.

Nauczycielem religji katolickiej mianowany został przez JE. ks. Kulińskiego, biskupa kieleckiego, proboszcz będziński, ks. kanonik Leopold Dobrzański.

+ Zgromadzenie.

W tych dniach odbyło się w Łodzi ogólne zgromadzenie reprezentantów kasy przemysłowców łódzkich.

Po długich rozprawach zebrani postanowili utworzyć nową posadę dyrektora biura od dnia 1-go stycznia z płacą rs. 2,500 rs.

Dyrektora mianować będzie zarząd kasy.

Prócz tego zatwierdzono etat płac dla innych urzędników kasy.

Na temże zgromadzeniu do zarządu wybrano powtórnie p. Jakóba Hoffmana, a w miejsce dwóch innych członków, którzy sami mandaty złożyli, pp.: Henryka Kadlera i Roberta Fischera.

+ Znowu karty.

W handlu garderoby męskiej Micenhendlera w Lublinie, od niejakiego czasu zauważono znikanie różnych części ubrań.

W tych dniach dopiero wykryto, że systematycznej kradzieży dopuszczał się kupczyk, Jankiel Lotzman.

Poszkodowany oblicza stratę swoją na 5,000 rs.

Źródła kradzieży należy poszukiwać w namiętnej, a nieszczęśliwej grze w karty, której Lotzman był zwolennikiem.

+ Pożar.

Na folwarku Nedeżow, w pow. tomaszowskim, zgorzały zabudowania folwarczne, ubezpieczone ogółem na sumę 6,300 rs.

Przyczyna pożaru nie wyjaśniona.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 23-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej.

— Do d. 26-go b. m. przyjmowane będą akcje od tych akcjonarjuszów Towarzystwa warszawskiego fabryk cukru, którzy zechcą uczestniczyć w tegorocznem zgromadzeniu ogólnem, zapowiedzianem powtórnie na d. 11-ty grudnia.

— W d. 25, 27—29-go b. m., w godz. od 6—8-ej wieczorem, w kancelarji szkoły rzemieślniczej imienia Michała Konarskiego, odbywać się będzie zapis praktykantów handlowych do szkoły niedzielno-handlowej. Egzamina tych uczniów dokonane będą d. 1-go grudnia, o godz. 9-ej zrana, w gmachu III-go gimnazjum.

— D. d. 27-go b. m., w rządzie gubernjalnym siedleckim, odbędzie się licytacja na dostawę w ciągu r. p. drzewa i słomy dla wojska, zakładów wojskowych i zarządów, oraz dla osób zarządów: wojskowego i cywilnego, a mianowicie: dla miasta Siedlec i powiatów: siedleckiego, sokołowskiego, węgrowskiego i garwolińskiego drzewa 8,016 sążni, słomy 19,912—wadja 5,162 i 686 rs.; dla powiatów: łukowskiego, bielskiego i konstantynowskiego drzewa 5,618 sążni, słomy 14,311 pudów—wadja 3,812 i 494 rs.; dla powiatów: radzińskiego i włodawskiego drzewa 6,789 sążni, słomy 15,193 pudów—wadja 4,872 i 524 rs.

Ponury dramat.

Około godziny 7-ej wczorajszego wieczoru otrzymaliśmy wiadomość, iż na Złotej w domu pod nr. 58, wypadło dziecko z okna na drugiem piętrze.

Pospieszamy więc na miejsce zdarzenia.

Na ulicy i w bramie domu zalegają tłumy.

Jednogłośnie wszyscy opowiadają o zbrodni.

Katastrofa zaszła w mieszkaniu właściciela domu p. Z., zajmującego apartament na drugiem piętrze.

Wchodzimy tam i zastajemy widok przerażający. Na łóżku spoczywa młode dziewczę, we krwi broczące. Dwaj lekarze niosą ratunek.

Ojciec dziewczynki, siwowłosy, wysoki mężczyzna, siedzi w ponurej zadumie i od czasu do czasu na zapytania spisującego pierwszy protokuł pomocnika komisarza cyrkułu daje odpowiedzi.

Jest też obecny naczelnik wydziału śledczego, p. Hryniewiecki z kilku ajentami.

Matka, pani Z., ma dziwny wyraz fizjognomji. Jest to kobieta około 40-tu lat wieku. Przerażająco blada, nie daje żadnych wyjaśnień.

Wezwano i prokuratora, który około godziny 9-ej wieczór przybył na miejsce.

*

Sam wypadek tak się przedstawia:

Około godziny 6-ej wieczorem, przechodnie ulicz-ni i stróż przeciwległego domu, ujrzeli wypadającą z okna drugiego piętra (dom jest trzypiętrowy) jakąś dziewczynkę, która odbiła się o brzeg balkonu na pierwszem piętrze.

Odbicie to spowodowało rzucenie ciała na latarnię. Tu dziewczynka sekundę zawisła i następnie spadła na ziemię.

Nie ulega wątpliwości, iż te dwa etapy: balkon i latarnia powstrzymały siłę impetu.

Dzięki temu nieszczęśliwą podniesiono bez zmysłów, ale ze słabemi oznakami życia.

W tłumie, zalegającym ulicę, opowiadają, iż dziewczę spadając krzyknęło: wyrzucono mnie!

Oto jest dokładny opis samego zdarzenia, a teraz słów parę o przeszłości nieszczęśliwego dziecka.

*

Państwo Z. przed niespełna rokiem nabyli dom pod nr. 58-ym na Złotej i w nim zajęli lokal na drugiem piętrze.

Zamożni ludzie mają czworo dzieci, z tych najstarsza córka jest zamężną.

Ofiara wczorajszego zdarzenia, Antonina Z., jest najmłodszem dziecięciem i liczy 14-ty rok życia.

Córka ta była kopciuszkiem rodzinnym Szczególniej niecierpiała jej matka Podlotek nie odbierał żadnej edukacji. Lokatorzy domu byli o losie Antosi doskonale powiadomieni.

Wszystkich zresztą musiało to uderzać, iż córka zamożnych rodziców chodzi ubrana tak nędznie, jak dziecko wyrobników.

Używano ją do najgrubszych posług domowych, a sługi litowały się nad dziewczęciem.

Antosia nieraz skarżyła się na to, że jest bitą i straszliwie prześladowaną.

Otóż ostatniemi czasy pani Z. odprawiła sługę, a raczej ona sama odeszła z powodu gwałtowności swej chlebodawczyni. Obowiązki służącej spełniała biedna Antosia. Męczeński żywot niemógł trwać dłużej. Ubiegłej niedzieli dziewczynka, wysłana za jakimś sprawunkiem, porzuciła dom rodzicielski.

Znalazła schronienie u znajomych.

Tam wiedziano o okrutnem postępowaniu matki i Antosię przytulono.

Skandal, wywołany ucieczką córki, skłonił rodziców do poszukiwań.

Schronienie biednego dziecka zostało odnalezione. Rodzice wobec nieletniej mieli za sobą prawo.

Antosia broniła się przed powróceniem do domu.

Nie zważano wszakże na jej gorące prośby i dziewczę znów przeszło w dawny tryb życia.

Czy zrozpaczone podobną sytuacją samo wyskoczyło przez otwarty lufcik (nb. sporych rozmiarów, mogących pomieścić nawet dorosłego człowieka) — czy też zostało popchnięte zbrodniczą ręką?—śledztwo to wyjaśni.

A ono zostało rozwinięte z całą energją.

*

W chwili, gdy kreślimy te słowa, nadeszła wiadomość, że Antosia Z. odzyskała o tyle przytomność, iż kilka słów przemówiła.

Stan zdrowia dziecka jest przecież tak groźny, że formalnych badań musiano zaniechać.

Obrażenia są ciężkie i tylko uderzeniom o balkon i latarnię można zawdzięczać iskrę życia, tlejącą jeszcze w nieszczęśliwej ofierze.

Na ulicy gromadzą się większe tłumy i przyglądają latarni, na której widnieją ślady krwi biednego dziewczęcia.

RUCH SŁUŻBOWY.

W ministerjum sprawiedliwości: rz. r. st. Fajlert, członek izby sądowej warszawskiej, uwolniony został od tych obowiązków na własne żądanie; towarzysz prokuratora sądu okręgowego siedleckiego, Lebiedziński, mianowany został członkiem sądu okręgowego ryskiego; towarzysz prokuratora sądu okręgowego kieleckiego, Łubiencow, członkiem sądu okręgowego mitawskiego; towarzysz prokuratora sądu okręgowego kieleckiego, Władysławlew, członkiem sądu okręgowego libawskiego.

W ministerjum finansów: w warszawskim kantorze Banku państwa: uwolnieni od służby: pomocnicy referenta: F. Sobolewski i Michał Rylle, pomocnik kontrolera Al. Mroczkowski i adjunkt zarządu loterji Lud. Maciński; mianowani: pomocnikiem referenta Władysław Miller, pomocnikiem kasjera Al. Wasiljew, pomocnikiem referenta Jan Rylski, pomocnikiem kontrolera Juljan Świergocki, pomocnikiem buchaltera Jan Krauze, pomocnikiem referenta Jakób Kwieciński, pomocnikiem referenta Piotr Sawicki i adjunktem zarządu loterji Mikołaj Lewczenko. (*Warsz. dniew.*)

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Władzio Garliński,

po długich cierpieniach powiększył grono aniołków, żył lat 3 i pół, zmarł 20-go listopada r. b. W nieutulonym żalu matka zaprasza znajomych i przyjaciół na odprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Widok nr. 3, w dniu 21-ym listopada r. b. o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 3969

† Ś. p. Petronela z Kalinowskich **Lenczewska**, wdowa po Macieju Lenczewskim, b. oficjaliście teatrów warszawskich, zmarła d. 20-go b. m. O nabożeństwie i pogrzebie doniesionem będzie. 3974

† W dniu 22-gim b. m. to jest w piątek, jako w dzień imienin ś. p. Cecylji **Piaseckiej,** odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, o godzinie **10 i pół** zrana, na które pozostały mąż wraz z córką zaprasza życzliwych. 3966

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 20-go listopada. (*T. Aj. półn.*)— Dziś obchodzono uroczystość 500-letniego istnienia artylerji russkiej. W twierdzy Petropawłowskiej zgromadziły się Osoby Najwyższe i jeneralicja O godzinie 11-ej przybyli Najjaśniejsi Państwo. Jego Cesarska Mość, powitawszy wojska, udał się do sali, udekorowanej armaturą, przedstawiającą momenty w rozwoju artylerji. Nabożeństwo odprawione zostało przed obrazem św. Mikołaja, ofiarowanego przez Piotra Pierwszego rocie artyleryjskiej. Wielolecie odśpiewane było na cześć Najjaśniejszych Państwa, Cesarzewicza Następcy Tronu, W. Ks. Michała Mikołajewicza i Domu Panującego. Działa twierdzy dały salwę z 101 wystrzałów. Następnie odśpiewano „wieczne odpoczywanie" za Dymitra Dońskiego i zmarłych na polu bitwy artylerzystów. Po nabożeństwie jenerał Feldceigmeister uprosił Najjaśniejszego Pana o przyjęcie wybitego na dzień tej uroczystości medalu złotego i grupy modeli główniejszych typów dział, które funkcjonowały w artylerji russkiej w ciągu ubiegłych 500 lat. Wielki Książę Michał Mikołajewicz zawiadomił o Najwyższym reskrypcie dla artylerji. Najjaśniejszy Pan wyraził łaskę Monarszą artylerzystom. Następnie zarządzający muzeum artyleryjskiem, jenerał Brandenburg, wypowiedział krótką mowę o artylerji russkiej. Chór śpiewaków soboru artyleryjskiego odśpiewał kantatę, napisaną na dzień jubileuszu przez kapitana Weitzmana. Podczas zwiedzania muzeum Najjaśniejsi Państwo wpisali Swe Imiona do księgi.

Wiedeń 20-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — *Fremdenblatt* dzisiejszy rozbiera poruszoną w sejmie niższo-austrjackim kwestję utworzenia stronnictwa austrjackiego bez zabarwienia narodowego. Potępia on czerwony fanatyzm narodowy niektórych słowian w Austrji, zwłaszcza zaś młodoczechów, których agitacja mogłaby zachwiać podstawami państwa. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 20-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Król Milan oświadczył w rozmowie, że upór królowej Natalji może w następstwach swoich doprowadzić do obalenia dynastji Obrenowiczów.

Wiedeń 20-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Gregr odłożył na później projektowane złożenie mandatu. (*Aj. półn.*)

Budapeszt 20-go listopada. (*T. pr. K. W.*) — Kardynał Haynald zapadł na chorobę mózgową. Zapomniał nagle czytać i pisać. Zresztą zdrów.

Pola 20-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Książę Henryk pruski odpłynął ztąd wczoraj do Korfu. Okręt austrjacki „Habsburg" dał 21 wystrzałów, wszystkie okręty wywiesiły flagi.

Berlin 20-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Komisja parlamentu, zajmująca się rozbiorem projektu do prawa przeciw socjalistom, oświadcza się w swej większości przeciw banicjom. Minister Heerfurth imieniem rządu domaga się zatrzymania tego paragrafu, w razie bowiem zniesienia banicji wziąłby znowu kierunek anarchiczny górę w ruchu socjalnym.

Berlin 20-go listopada. (*Tel pr. Kur. W.*) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* publikuje pismo kapitana Wissmana do kanclerza, w którem tenże donosi, że posłańcy Stanleya i Emina przybyli po 33-ch dniach pochodu w d. 11-ym października do Wissmana. Według jego obliczeń Emin i Stanley przybędą w d. 20-ym b. m. (to jest dzisiaj, *przyp. red.*) do Mpwapwa.

Berlin 20-go listopada. (*Tel. p. K. W.*) — Ogłoszony w dzisiejszym *Reichsanzeigerze* raport kapitana Wissmana z wyprawy do Mpwapwa (w głębi terytorjum zanzibarskiego) donosi, że dnia 13-go października przybyło tamże czterech żołnierzy Stanleya i jeden Emina po 33-ch dniach podróży. Donieśli oni, że Emin basza prowadzi ze sobą 100 sudańczyków wraz z wielkiemi zapasami kości słoniowej, Stanley zaś 6 europejczyków i 240 zanzibarczyków. Obydwaj musieli w pochodzie swoim

często walczyć z mahdystami, których pobili i sztandaru pozbawili. (*Aj. półn.*)

Berlin 20-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Komitet, zorganizowany w celu niesienia pomocy Eminowi-baszy, otrzymał dziś depesze, iż odnalezione zostały listy dra Petersa, datowane z d. 17 go października. W owym czasie ekspedycja znajdowała się w Korkorro i wszyscy jej członkowie byli zdrowi. Wobec tej wiadomości pogłoski o zaginieniu ekspedycji tracą znaczną część prawdopodobieństwa.

Berlin 20-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Nadesłane tu dzisiaj z Zanzibaru wiadomości telegraficzne, nazywają pogłoski o zamordowaniu dra Petersa nieprawdopodobnemi.

Berlin 20-go listopada. (*Tel. p. K. W.*) — Wczoraj w porcie Bremerhafen, podczas wyładowywania bawełny z okrętu angielskiego „Ocean King”, wszczął się groźny pożar. Część przednią zatopiono.

Paryż 19-go listopada. (*Tel. Ajen. pół.*) — Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych Floquet, obejmując urząd przewodniczącego, wygłosił mowę, w której przyrzekł spełniać swe obowiązki bezstronnie i przedmiotowo, wszystkim stronnictwom izby zapewniając swobodę słowa. Następnie prezes ministrów, Tirard, odczytał deklarację rządu, w której wskazał na objawione w niedwuznaczny sposób pragnienie narodu francuskiego, aby przedstawiciele jego zachowali zgodę. Naród pragnie umocnienia naszych demokratycznych instytucyj. Francja pożąda szczerze pokoju, lecz pokoju, licującego z godnością wielkiego narodu. Radykalista Monjean (?) wniósł projekt rewizji konstytucji. Izba znaczną większością odrzuciła nagłość wniosku.

Paryż 20 go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Arcyksiążę Jan, jako Jan Orth, złożyć ma w tych dniach egzamin na kapitana angielskiej floty handlowej. (*Aj. półn.*)

Paryż 20-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— *Pesther Lloyd* zapewnia, że Austro-Węgry w swojej polityce zewnętrznej nie cofnęły się ani na krok jeden wstecz. Trwają one bez zmiany przy obranym programie polityki pokojowej, wiernej umowom i warującej interesa monarchji. (*Aj. półn.*)

Rzym 20-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Bawiący tu w nadzwyczajnej misji rządu angielskiego sir John Simmons doręczył swe listy uwierzytelniające Ojcu św.

Londyn 20 go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Właściciel znacznej firmy w Dublinie, sir Edward Guinces, ofiarował 250,000 funtów szterlingów na urządzenie mieszkań dla robotników. Z sumy tej 200,000 f. st. przeznaczone są dla Londynu, a 50,000 f. st. dla Dublinu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Wiedeń 20-go listopada. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*)— W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że zakład kredytowy dla handlu i przemysłu (*Creditanstalt für Handel und Industrie*) projektuje założenie wielkiego towarzystwa oczyszczania naftą, celem eksploatacji nabytych do współki z berlińskim domem bankierskim S. Bleichrödera przed kilku miesiacami kopalń nafty w Galicji. Do tej kombinacji ma być wciągniętą również fabryka olejów mineralnych w Floridsdorfie pod Wiedniem.

Berlin 20-go listopada. (*Tel. pryw. Kurjera W.*) — Rozpoczęto dziś obrady w usposobieniu pomyślnem. Lepsze wiadomości z gield zachodnich, które się uspokoiły w przedmiocie zobowiązań finansowych brazylijskich, wpłynęły również bardzo dodatnio na giełdę dzisiejszą. Skutkiem tego mocna zasadnicza tendencja giełdy mogła się dalej rozwijać. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które płacono w chwili notowania urzędowego 214.75, straciły po zamknięciu czynności urzędowych 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się ruble w obrotach natychmiastowych o 40 fen., a w dostawowych nie uległy zmianie. Z wekskli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 70 fen., krótki Petersburg o 10 fen., długi zaś o 1 markę. Przekazy na Wiedeń wyżej również — krótkie o 10 fen. (171.10), a długie o 30 fen. (170). Listy zastawne ziemskie zyskały 10 kop., listy likwidacyjne 40 kop. i pożyczki wschodnie 20 kop. w złocie. Wyższe kursa osiągnęły 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, obie pożyczki premjowe russkie, podczas gdy $4^1/_2$% listy zastawne russkie i 6% russką rentę złotą notowano tak samo, jak wczoraj, a kupony celne cokolwiek niżej. Akcje kredytowe austrjackie straciły około $^1/_3$%. Dyskonto prywatne pozostaje na tymczasowym poziomie. Dla żyta tendencja wciąż słaba; towar gotowy i dostawowy o 25 fen. tańszy.

Berlin 20 go listopada (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	215 30	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	214.90	Akcje kredytowe	166.70
Wek. na Petersb. krót.	214.—	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	211.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	214.50	Żyto w tow. gotow.	169.75
Wschodnia poż. II em.	66.—	Żyto na wiosnę	170.25
Listy zast. serji I-ej	62.90		

Kursa z d. 19 go listopada: 214 90, 214.20 213.90 210.50, 214.50, 65 80, 62.80, 167.—, 170.—, 170.50.

Petersburg 20-go listopada. — **Weksle na Londyn 93.90, Pożyczka premjowa I-ej emisji 246.—. Pożyczka premjowa I-ej emisji 224.50. Półimperjały 7.59.**

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 20-go listopada. Usposobienie targu ciągle niezdecydowane, dowozy nieznaczne. Pszenicy ofiarowano 400 korcy, wyborowy towar poszukiwany, kupowano po 6.60 i 6.75, za białą płacono 6.30 i 6.35, za pstrą 6.15. Żyta wystawiono na sprzedaż 150 korcy, ceny niezmienione, wyborowe sprzedawano po po 5.55, średnie po 5.35, ordynaryjnego ziarna nie było i w ogóle nie jest ono też obecnie poszukiwane. Dostawy owsa bardzo małe, gatunki średnie, dowieziono dziś zaledwie 100 korcy, kupowano po 2.80 do 2.92, wyborowy towar, którego brak, najwięcej jest poszukiwany. Innemi gatunkami zboża nie zajmowano się zupełnie.

Targ zbożowy na Pradze dnia 20-go listopada. Targ dzisiejszy spokojnie był usposobiony, dowozy wynosiły 30 wagonów. Żyto w ogóle zniżkowo, wyjątkowo piękne ziarno, jakie zwykle na naszym targu nie pojawia się, osiągnęło 90 kop., średnie słabo 83 do 85 kop., ordynaryjne 80—82 kop., dowieziono 20 wagonów. Owies w mniejszej ilości był dowieziony, dostarczono tylko 7 wagonów. Znaczne jednakże zapasy w magazynach tranzytowych, wynoszące przeszło 200 wagonów, źle wpływają na ceny, za wyborowy płacono 83 do 85 kop., średni po 77 do 82 kop., ordynaryjny po 74 do 76 kop. Kaszy jaglanej dostarczono 3 wagony, sprzedano około 1400 pudów przeważnie wadliwego po 92 kop., towar średni osiągał 98 kop., lepszy po 106 kop.

Gdańsk 19-go listopada. — **Pszenica krajowa pełno utrzymana.** Towaru tranzytowego było kilka ładunków rzecznych na targu, które po cenach dotychczasowych łatwy zbyt znalazły. Płacono za polską transito pstrą chorą 121/2 funt. 127 mar., pstrą cokolwiek chorą 125/6 f. 131 mar., pstrą 127 f. 134 m., dobrze pstrą 126/7 f. 135 mar., szklistą 126 f. 136 m., jasno-pstrą chorą 127 f. 140 mar., wysoko-pstrą szklistą 130 f. 145 m., białą 126 f. 145 m. za tonnę. Terminy transito: na listopad-grudzień 135 mar. w żądaniu, $134^1/_2$ mar. w płaceniu, na grudzień-styczeń 135 m. płacono, na kwiecień-maj $140^1/_2$ mar. w płaceniu, na czerwiec-lipiec $153^1/_2$ mar. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 135 m. Żyto w mocnem usposobieniu; towar gotowy bez obrotów. Terminy: na listopad transitowe 107 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień transitowe 107 mar. w płaceniu na kwiecien-maj transitowe $111^1/_2$ mar. w żądaniu, 111 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 111 mar., tranzytowego 109 m. Jęczmień targowano russki transito 108 f. 105 m., na paszę 88 m. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Rzepik russki transito letni obsadzony rzepnicą 200 m. za tonnę płacono. Siemię lniane krajowe 170 mar. za tonnę targowano. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym $49^3/_4$ mar. płacono, na listopad-kwiecień $49^3/_4$ mar. w płaceniu, podlegający cłu w towarze gotowym $31^3/_4$ mar. w płaceniu, na listopad-kwiecień 31 mar. w płaceniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 215.70 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu B. M.* — Dr. Ochorowicz obecnie jest w Paryżu, a do Warszawy przybędzie dopiero w początku lutego.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

dnia 18-go listopada r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Józef Wolski — list z Warszawy, 2) Janina Sobiewska z Warszawy, 3) Jan Chmielewski, 4) Stefan Czwiertko z Warszawy, 5) Stępnicki z Warszawy, 6) Lujter z Warszawy, 7) Wejnsztejn z Warszawy, 8) Harnziel z Warszawy, 9) Józef Wieczorkowski z Warszawy, 10) W. Kijański z Warszawy, 11) Marja Kowalewska z Kijowa, 12) Bednarski z Gdańska, 13) Krystyna Dobrowolska z Krakowa, 14) Łutkow z wagonu pocztowego, 13) Cecylja Oraszkiewicz z Mińska, 16) Kasylda Tokarska z Sewastopola, 17) Lusniederg z Sewastopola, 18) August Zawisza Czarny z Krakowa, 19) K. Błaszkiewicz z Ciechanowa, 20) Franciszka Śmietańska z Kutna, 21) Józefa Bielawska z Hamburga, 22) Buljuruska z Bielbochena, 23) Stanisława Krasnosielska, z Torunia, 24) Salomea Koćmierowska ze Lwowa, 25) Marjanna Syska z Kobrynia, 26) Antoni Wojtecki z Rawy, 27) Witold Bruszkiewicz z Chełma, 28) Michał Musial z Szepetówka, 29) Witold Bruszkiewicz z Górki, 30) Makary Krawc z Połtawy, 31) Icek Uter Grodziński z Jaszburga, 32) Olga Danowska z Paryża, 33) Marceli von Tymiński z pow. z Badenu, 34) Antoni Zawadzki z powr. z Wojcenia, 35) Franz z powrotem z Lipska.—**Listy otwarte:** 39) Cukerstrom z Pułtuska, 37) Falausom z Bielska, 38) Kron Zylberg ze Staszowa, 39) Józef Wojkowic z Chmielnika, 40) B. Klejburg z Rożyszcza, 41) Maks Rajka z Szepietówki, 42) Glücksman z Wrocławia, 43) Karol Chrzanowski adres nie wskazany.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Karolina Sto elle w Wilejce, 2) Feliks Pniewski w Nieszawie, 3) Franciszek Gościński adres niewskazany, 4) Katarzyna Bardzińska w Będzina, 5) Andrzej Szczuka w Warszawie, 6) Józef Korzeniowski w Stawiszczynie, 7) Władysław Fleszyński w Piotrkowie, 8) Andrzej Petryk w Czeryszowa, 9) Jerzy Witiuk w Bielsku, 10) Zofja Pawliszczewowa adres niewskazany.—**Listy otwarte:** 11) Franciszek Bakiera w Lublinie.—**Przesyłki pod opaską:** 12) S. A. Sadowski w Petersburgu, 13) Felicja Cnmielewska w Radomiu, 14) M. Majlert w Łodzi.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 20 go listopada 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R
D. 19-go g. 9 w.	764 5	90	Z	3.4	2.7
D. 20-go g. 7 r.	765 3	91	ZPd	4.6	3.6
„ g. 1 pp.	766.1	94	Z	6.4	5.1

W ciągu d. 19-go b. m.: Temperatura najniższa C. 2 8 = R. 2.2; „ najwyższa C. 6.8 = R. 5.4; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 38 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Pocztowy (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Miejscowy do Iwangrodu	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 8 (20) Ноября 1889 г.
Redaktor, Franciszek Olszewski, — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).